

22 maja 1954 r. - wigilia Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych.

"M i c h a e l" - Tymi słowy, a raczej tym okrzykiem: "Ktoż jak Bóg!" pogromił św. Michał Archanioł Lucyfera, najpiękniejszego z Archaniołów.

Lucyfer - to znaczy jutrzemka. Był to Anioł tak piękny, że w szeregu wszystkich Aniołów i Archaniołów świecił jako światło. Był Aniołem światłości. Lecz oświadczyła nim pycha i wzniecił bunt. Nie mógł pojąć tego, że Trójca Święta już od wieków powiedziała, stwarzając w umyśle Swoim, to znaczy w zamiarach Swoich, Niepokalaną Dziewicę, w której za sprawą Dużona Świętego miała się wcielić Druga Osoba Boska, to jest Syn Boży.

Bóg Syn staje się człowiekiem, aby odkupić świat i połączyć duszę człowieka z Bogiem, aby człowiek stał się z Bogiem jedno, jak jeden jest Bóg w całej Trójcy Świętej. Bóg, stwarzając Aniołów, dał im rozum i wolną wolę, tak jak ją dał człowiekowi. Człowiek może służyć Bogu i kochać Go a albo nie, zależnie od swojej woli. Tak samo ten przymiot mieli Aniołowie.

Lucyfer jako archanioł o wielkiej piękności i światłości nie mógł pokorzyć się z tym, iż Bóg, stworzywszy aniołów tak pięknych i wspaniałych, zadał, by oddawali cześć Niepokalanej Dziewicy, jako stworzeniu według jego pojęcia niższemu od aniołów i że Niepokalana Dziewica wywyższona ma być ponad Aniołów jako Matka Boga i stać się współodkupicielką rodzaju ludzkiego. Wtedy wypowiedział Bogu posłuszeństwo tymi słowy: "Nie chcę Bogu służyć!" - "Non seruiem!"

Poz rozpoczęła się straszna walka między aniołami dobrymi i zbuntowanymi. Lucyfer zbuntował wielkie hufce Anielskie przeciw hufcom anielskim i archanielskim, na których czele stał święty Michał Archanioł. Lucyfer w swojej pysze był tak straszny i tak szkodliwy, że swoim buntem pociągał za sobą niezliczone chóry aniołów.

Św. Michał Archanioł broniąc czci Boga i Niepokalanej Dziewicy, która miała Bóg stworzyć jako Matkę Syna Bożego, pogromił pychę Lucyfera i jego zbuntowane wojsko anielskie tym okrzykiem "M i c h a e l!" - Ktoż jak Bóg i za Bożym rozkazem strącił zbuntowanego archanioła i innych aniołów w otchłań piekielną. I stało się piekło zgotowane diabłu i aniołom jego.

<sup>temat</sup>  
/Siostra Medarda, zaczynając o piekło dyktować, zupełnie nie wiedziała co ma wypowiedzieć i z niechęcią zabierała się do tej pracy. Czyniła to jedynie z posłuszeństwa spowiednikowi. Dyktując, zrozumiała, że przyszła jej z pomocą Matka Boska Wspomożenie Wiernych w dniu wigilii Jej święta, gdyż w tym temacie o piekło chodzi o obronę Jej czci jako Niepokalanej Dziewicy, której nie chcieli uznać Lucyfer i zbuntowani aniołowie./

I wtedy z najpiękniejszego archanioła Lucyfer stał się najobrzydliwszym i najwstrętniejszym szatanem, a uczyniła go tak wstrętnym pycha jego. Bo gdyby miał pokorę i miłość - nie byłby szatanem. Lucyfer nie chciał się upokorzyć, oddać czci Bogu i Jego rozkazom i stał się tak obrzydliwym. Bunt, który wzniecił wśród aniołów, pozostał w nim na wieki. Dlatego nie może znieść Boga. Jak przedtem był pełen poddania się i miłości ku Bogu, tak teraz stał się pełen nienawiści dla Boga i największym Jego wrogiem i jak się zaczął wojnę przeciw Bogu, tak dalej ją prowadzi łącznie ze swoim wojskiem złych duchów, zaślepiając dusze żyjące na ziemi, wzniecając nienawiść przeciw Bogu.

Dlatego trzeba się bardzo modlić razem z Kościołem do św. Michała Archanioła: "Szatana i inne złe duchy błakające się po świecie, mocą

mocą Bożą strać do piekła!"

Piekło jest to ciemnia bez światła, bez jasności Bożej, bez miłości Bożej, jest otchłanią pełną smutku - i tak jak w niebie panuje miłość, światło i radość, tak tu panuje nienawiść, ciemnia i smutek. Tak jak każda dusza ma swojego Anioła Stróża, a całe hufce anielskie i Archanielskie oddają cześć Bogu i wołają: "Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów pełne są niebiosa i ziemia chwały Jego!" I tak jak w Niebie i w przestworzach jest ogromna ilość Aniołów, którzy strzegą cały świat, jak oprócz Aniołów Stróżów Kosciół święty, wszystkie hierarchie duchowne: Ojciec Święty, biskupi, kapłani także państwa, monarchie, rządy, mają swoich osobnych aniołów opiekunów, tak samo w przestworzach jest niezliczona ilość błakających się złych duchów, które wywołują wojny, nienawiść, kłótnie, bärze. Jak z jednej strony Bóg ze Swoim wojskiem anielskim na każdym kroku strzeże nas, tak z drugiej strony szatan ze swoim wojskiem złych duchów walczy, aby odwieść nas od dobrego a skłonić do złego.

Szatan jako upadły anioł ma w sobie pozostała pewna inteligencja, ma też w sobie szaloną przebiegłość. Lucyfer, gdy był aniołem, miał nadprzyrodzone dary, wielką przenikliwość i światłość i wiele nadzwyczajnych darów Bożych, jakie posiadają wszyscy Aniołowie. Po zbuntowaniu stał się upadłym aniołem, ale są w nim w pewnej mierze pozostałości, jak przenikliwość i inteligencja. Stąd zna on nasze słabe strony i wie, na którym instrumencie zagrać.

Na przykład ktoś ma skłonność do ciemności. Szatan będzie go ciągle kusił i podsycał jego ciemność, jego pragnienie bogactwa, że na tym punkcie go usidli i już go ma w swojej sieci. Bogacz nieraz po trupach idzie, nieraz na żalach wdowich. Biedny u niego nie ma żadnego znaczenia i krzywdą ludzką się karzał, nie ponny na słowa Chrystusa Pana, z których będzie sąd: "Byłem głodny, nakarmiliście Mnie, byłem nagi odzialiście Mnie, cokolwiek uczyniliście jednemu z małych tych, Mnieście uczynili!"

Na podstawie tych słów jest sąd zaraz po śmierci i sąd ostateczny. Niech ponny na słowa: "Oczyńcie sobie przyjaciół z mamony /t.zn. z darów ziemskich/, abyście weszli do Królestwa Niebieskiego".

Inny przykład: Ktoś ma skłonność do grzechu nieczystego. Szatan będzie w jego wyobraźni przedstawiał najprzeródniejse, najprościej obrazu i choć nie doprowadzi go do grzechu uczynkowego, to tak zamaci jego myśl, że odwróci ją od Boga i wywoła niepokój w duszy.

Inne wypadki: czy to w małżeństwie, czy dwie osoby razem mieszkające zdolne do kłótni. Będzie to drobnostka, kłupstwo. Szatan wie, której osobie nastąpić na nagniotek, aby była wojna demowa. I już tryumfuje i stwarza piekło na ziemi.

30 maja 1954 r.

Szatan wywołuje wojny, nieporozumienia w państwach. Nam się wydaje ten i ten rządzący jest winien, a to często jest sprawa szatańska, podszept szatana, który wywołuje zamęt w wszechświecie. Buntownicy, buntownicy, buntownicy jest pierwszym buntownikiem. Podsyca zazdrość, gniew, ciemność. Wszystkie grzechy główne to są jego właściwości, a zwłaszcza pycha, gdyż jak dawniej był najpiękniejszym aniołem światłości - tak dziś nazwał go można pychą, nienawiścią, zazdrością. Wściekły jest, że Królestwo Boga jest tak wielkie. Królestwo Jego odrzucił i ciągle teraz chce zniszczyć panowanie Boga, a sam być królem i panować nad światem. Wzniesła burze i katastrofy, kataklizmy: Jednym słowem robi ciągle zamęt w świecie i ciągle kusi ludzi do złego.

Pan Bóg dopuszcza takie rzeczy dla wyrobienia nas w cnotach, to nawet Sam na Siebie dopuścił kuszenie, a dając człowiekowi wolną wolę, chce w nas wypróbować miłość, wiarę, ufność, abyśmy tylko Jemu wierzyli Jego kochali i Jemu ufali. Bóg także dopuszcza, że niektóre dusze są p mocą szatańską, często opętane. A jest tak nieraz dla wypróbowania dusz a przeważnie dusz wysoko posuniętych w doskonałości. Z drugiej strony chce Bóg potwierdzić, że jest szatan i jest piekło, to jest królestwo szatana

Często się słyszy te słowa: "Hulaj duszo piekła nie ma!" I wiele dusz idzie na manowce, bo im się zdaje, że szatan i piekło to są bajki, legendy albo wymysły księży. A jednak tak nie jest. Piekło jest i szatan jest. I szatan ma moc nad nami tak wielką, że potrafi się wazędzie wspanać. On potrafi wejść nawet na infułę biskupią i najwyższą hierarchię i potrafi szeptać swoje zakusy, a zazwyczaj zawsze od pychy, bo jak Bóg jest miłością, tak On jest pychą i nienawością. Będzie takiemu biskupowi szeptał, że on ma władzę, więc wolno mu ze swoimi podwładnymi czynić co mu się podoba, przewrotnie podsuwając mu słowa Pana Jezusa: "Kto was słucha Mnie słucha, kto wami gardzi, Mną gardzi." Tak samo w zakonach.

Tak, ulegać przełożonym i okazywać posłuszeństwo i szacunek to jest dobrze. Tak powinno być. Ale ile jest miłości własnej, ile pychy w takich duszach władzących. Czasem szatan przez swoje podszepty doprowadza nawet do takiego zaślepienia, że taki przełożony zamiast być sługą swoich podwładnych, tak ma przewrócone w głowie, iż mu się zdaje, że jest Bogiem, w myśl tych słów: "Kto was słucha, Mnie słucha", i wtedy uważa, że jeżeli go kto obraża osobicie, obraża Boga, nie pomny na to, że powinien iść śladem Jezusa, Mistrza swego, który swoim apostołom, prostym rybaczom, On Bóg Wszechpotężny, obmywał nogi.

Nieco we wszystkich kierunkach potrafi się szatan wślizgnąć.

Na przykład bogaczowi będzie wolno mówić, że ma za mało pieniędzy, że mało majątku i opłakuje go tak ociwością i tak mu dopomaga będzie swoim mactwem, że ten staje się nieuczciwy i dochodzi do coraz większego dobrobytu przez swoje kretactwa. Ludzie nieraz się dziwią, że bogaczom i nieuczciwym wszystko dobrze się powodzi, a tymczasem nie wiedzą o tym, że to jest szatańska robota. Bóg patrzy na to spokojnie, bo dał człowiekowi wolną wolę i człowiek może kochać Boga albo nie.

Bóg dał człowiekowi do wyboru miłość, albo nienawiść, t.j. Niebo albo piekło. Jeżeli idzie za głosem Boga, Bóg mu daje wszystkie Swoje łaski, całe Swoje Miłosierdzie, całą Swoją Miłość, a największym dowodem miłości i pragnienia zbawienia człowieka jest przeokropna Męka Syna Bożego, gdyż dał Sam Siebie na okup za grzechy nasze, aby wybawić nas z paszczęki lwa piekielnego i człowieka uszczęśliwić na wieki, zatapiając go w bezgranicznej Swojej wiecznej Miłości, z drugiej strony Bóg daje człowiekowi wolną wolę, jak wyżej powiedziano i człowiek może to wszystko odrzucić i iść zaślepiiony pychą za wodzem piekielnym, szatanem.

3 października 1954 r.

Bóg człowiekowi daje tak nadzwyczajne łaski i tyle środków: daje mu Krew Swoją, daje mu Łaskę Swoją, daje mu miłość Swoją, daje mu opiekę Matki Swojej Niepokalanej, która strzeże każdej duszy jako srenicy oka swego, daje Aniołów Stróżów, aby go strzegli i pilnowali, daje mu cierpienia, aby przez cierpienia uoskonalił się, ciągle zwracał się do Niego.

Bo im więcej człowiek cierpi, tym bliżej jest miłości Bożej. Cierpienie nie ochroni go od wiele złego, uszlachetnia jego duszę. Cierpienie jest jakby elektryczną oświetlającą, że choćby człowiek znajdował się w największych grzechach, ciemności, to za pomocą cierpienia szuka Boga, Nieraz w największym jest dobrobycie. We wszystkim mu się powodzi i o Boga zapomina. Nie myśli o tym, że jest wieczność, że jest piekło, że jest Bóg Niebo. Ale nadejdzie cierpienie, chociażby choroba. Człowiek w czasie choroby zastanawia się nad życiem, wie że wszystko jest marność.. jedna chwilka a może stracić wszystkie dobra ziemskie. Wtedy szuka pociechy, znajduje Boga. Wie, że On jest lekarzem i może go uzdrowić, a uzdrowiony chwali Boga w wdzięczności, zwraca się na inną drogę i zmienia życie. Jak przedtym był zgorszeniem dla świata, tak potem jest przykładem. Cayni wszystko, aby tylko wyrwał duszę spod sztandaru nieprzyjaciela, wroga Bożego, szatana.

Do piekła pójdzie tylko ten, który chce. Ma do wyboru: kochać lub nienawidzić. Kto kocha, może być pewny, że niebędzie potępiony. Kto nienawidzi Boga, ten niech nie ma pretensji o to, że będzie odrzucony, bo kto nie chce światłości, ten musi być pogrążony w ciemnościach, kto nie kocha ogniem

Miłości Przedwiecznej, ten sam zanurza się w zimnie lodowatym. Bo piekło polega na tyle na ogniu, ile na ciemności i zimnie. Bóg jest Miłością, Bóg jest Światłością, Bóg jest Słońcem, a tam gdzie nie ma słońca, jest ciemno, jest zimno, jest lodowate.

Nadług mnie /mówi S. Medarda/, piekło nie jest ogniem, przeciwnie jest zimnem. Jest tam ogień nienawiści, którym pała szatan ku Bogu, a potępieni ziają tym ogniem nienawiści jeden ku drugiemu za to, że wzajemnie sobie przez grzechy zawdzięczają potępienie. Ten piekielny ogień posiadają dusze już tu na ziemi, jeżeli żyją w grzechu i nienawiści. Tak jak tarcie krzemienia o krzemień wywołuje ogień materialny, tak dusze nienawidzące siebie wytwarzają oś podobnego: Ogień nienawiści wykrzesany przez tarcie nieporozumień w rodzinach czy społeczeństwie i w każdej duszy, która płonie nawiścią.

W duszy takiej zionącej nienawiścią nie może mieszkać Bóg, Bo Bóg jest Bogiem pokoju, a dusza przez nienawiść i niepokój sama Go wypędza, pogrąża się w niepokój i wyrzutach i to jest ten robak, który nie umiera. Ciągły wyrzut samienia, ciągła nienawiść ku Bogu, ciągła rozpacz, że mogłaby dusza być szczęśliwa, a sama jest sobie powodem odrzucenia od Boga przez swoją złośliwość, ciągła ta myśl, że to już na zawsze, że tak będzie przez całą wieczność.

Bo ważny n.p. dwie osoby, które się kochają. Jeżeli jedna odsunie się od miłości, wtedy to odrzucenie jest tak straszne, że doprowadza niektóre osoby do gwałtowniejszej rozpacz. A jeżeli ta osoba była winna tego oddalenia, to podwójne cierpienie daje jej ta myśl, że mogła być kochaną i żyć w największej miłości, a sama zepsuła to szczęście, że się z tą osobą już nigdy nie połączy, że jest przez odrzucona. Powiedzione jest: "Idźcie precz w ogień wieczny!" To jest właśnie to największe cierpienie odrzucenia i to jest piekło.

24 października 1954 r.

Niebo polega na miłości z istotą najukochańszą - z Bogiem, bo Niebo to jest Bóg kochający: Bóg - Ojciec, Oblubieniec, Miłość, Bóg kocha stworzenie Swoje miłością nieograniczoną. Daje wszystkie łaski, Krew Swoją, Śmierć Swoją, aby tylko złączyć się ze Swoim stworzeniem i żyć z nim w wiecznej miłości. Istotą Boga jest miłość. Bóg jest Wszehmocny, wszechmogący, wszechobecny, wszechwładzący, to są Jego przymioty, ale wszystkie te przymioty nie są istotą tego - wyrażając się po ludzku - aby to stanowiło Boga. Najważniejszym przymiotem, istotą Boga, to jest miłość. Wszystkie inne przymioty Boże są jakby dodatkiem a największym i najistotniejszym jest miłość. Dlatego św. Jan, który wyczerpał z Serca Jezusowego wszelką miłość i wszelką wiedzę, we wszystkich pismach swoich we wszystkich swoich objawieniach - jak czytamy w Apokalipsie - uznawał Boga i wielbił we wszystkich przymiotach, ale wszystko co widział, wszystko co wysławiał zamykał w jednym słowie: "Deus Caritas est" - "Bóg jest Miłością". Więcej nie mógł powiedzieć. Więc z tego powiedzenia wynika, że przymiotem, istotą Boga, jest tylko miłość. Tak jak św. Jan powiedział: "Bóg jest Miłością" i skończył na tym słowie, to znaczy że nie ma innego wyrażenia, aby określić Boga, jak tylko słowo: "Bóg jest Miłością", tak u Boga również wszystkie przymioty są jakby zamknięte w jednym wyrazie: "Jestem Miłością".

Więc kto kocha Boga i żyje w Jego Miłości, tego można nazwać miłością, to jest odbiciem Boga. A ja bym powiedziała /mówi S. Medarda/ od siebie/ za mały to wyraz: nazwać go można Bogiem, bo Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem /słowa św. Augustyna./

Aby dojść do tego przelastoczek, najlepszym środkiem jest Komunia święta. Im częściej przyjmujemy Komunię św. z tym zrozumieniem i pragnieniem, aby Chrystus żył w nas, tym bardziej przez spożywanie Ciała i Krwi Jego stajemy się Ciałem Jego i Krwią Jego, gdyż jedna Komunia św.

dobrze przyjęta może nas uświęcić, a co dopiero gdy przyjmujemy ją często i w tej intencji, abyśmy przeistoczyli się w Boga, staliśmy Miłością. Bóg jest Miłością, a kto żyje w Miłości, żyje w Bogu.

/Zauważyliśmy, że dziś wyjątkowo <sup>temperatura</sup> nie układa się płynnie, jak zwykle. Zwykle nie można było nadążyć z notowaniem dyktowanych słów, a dziś Siostra powolnie dyktuje, jakby z wysiłkiem, czy przeszkodami. Pytamy się św. Rafała Archanioła, ponieważ dziś jest dzień jego święta, a on jest w hierarchii Ducha Świętego, w czym tkwi przyczyna tej trudności w piśmie. Odpowiada, że szatan przeszkadza, bo nie może znieść tego, że mówi się o Bogu - Miłości i przeistoczenia człowieka w Boga, gdyż on sam przez brak miłości i pychę został przez odrzucony i zamiast kochać Boga trwa w ciągłej nienawiści. Gniewa go najwięcej, że dusze miłości zostają przemienione w Boga, a on został przez odrzucony./

Dlatego największym piekłem piekła i męczarnią jest ta myśl, że mogło się kochać Boga przez całą wieczność, zatonać w miłości, żyć w Bożej Miłości - a potępieni są w ciągłej nienawiści i rozpaczają z tego powodu, że mogli to szczęście osiągnąć, a przez złość grzechów szczęście to utracili, i to słowo: "Idźcie precz!" jest tak straszne, że już nigdy nie ujrzą Boga i nie będą Go mogli kochać. Żyją w nienawiści i nie mogą Go kochać. Zamiast miłości, którą odtrącili, pozostała im nienawiść ku Bogu.

7 listopada 1954 r.

Ażby nie dostać się do piekła, trzeba kochać. Kto kocha i ma ilość jak już powiedziane, ten nosi Boga w sobie, a kto nosi Boga w sobie ten nosi Niebo.

Dusze, które pragną uniknąć piekła, niech kochają. Niech kochają Boga i kochają bliźnich. Jeżeli kochać będą Boga, to nie tylko unikną piekła. A piekło istnieje i jest! Niech sobie nie myślą, że to wymysł księży lub jakichś dewotek, ale piekło jest, istnieje i są tam dusze potępione.

Nie widzę tak /mówi S. Medarda/, jak inni piszą, że dusze lecą do piekła jako liście. Nie widzę iż jest tam otchłan i ogień, i że dusze są w ogniu. Tego nie widzę. Nie widzę też n.p. szatana z rogami, jak niektórzy go widzieli, choć szatan mógł przybrać taką postać ku uzmysłowieniu ludziom. Ale widzę tylko - jak już powiedziałem - ciemność, lodowatość, zimno. I nie dziwię się, bo gdzie nie ma miłości, tam jest zimno, tam jest ciemność i lodowatość. Tylko Bóg jest światłością, Bóg jest Miłością, Bóg jest Słońcem, a gdzie Boga nie ma, tam jest ciemność. Widzę upadłych aniołów, którzy przedstawiają się w rodzaju jakichś ptaków z opuszczonymi skrzydłami, bez jakiegokolwiek radości, pełne smutku i bez nadziei. Nie widzę, żeby miały jakieś specjalne cierpienie, bo i w piekle są stopnie. Ponieważ Lucifer zbuntował aniołów, więc im więcej były zbuntowane, tym więcej cierpią, ale wiele jest takich, które szły za głosem Lucyfera/anioł miał wolną wolę/, chociaż nie miały tego wielkiego buntu. I te cierpią mniej. W przestworzach jest ogromna masa takich duchów, które ciągle kuszą ludzi, wywołują nieporozumienia w rodzinach, wywołują wojny, niesnaski, burze w przyrodzie, niektóre kataklizmy, ale tylko tyle ile dopuszcza Bóg. Szatan i inne złe duchy mogą tyle uczynić złego człowiekowi ile pozwala Bóg. Więcej mu nie wolno. Może zewnętrznie ludziom szkodzić, ale do duszy nie wolno mu wtargnąć, chyba za dopuszczeniem Boga, n.p. opętani.

Jeni mogą być opętani przez złośliwość i grzeszne życie, ale nie wszyscy. Mogą to być dusze nawet dobre, ale Bóg dopuszcza opętanie dla większej nieraz chwały Swojej i świętości tej duszy. Bo szatan nieraz znęca się nad duszami grzesznymi i Bóg to dopuszcza, aby ich nawrócić, a często, bardzo często, szatan znęca się nad duszami wysoko posuniętymi w świętości. N.p. św. Jan Vianney, św. Gemma Galgani. Gdy szatan widział, że wybierało się dużo grzeszników do spowiedzi, tym więcej dekuczał św.

Vianney, ażeby go oskabić i przeszkodzić w nawracaniu duszy.

Dlatego trzeba często wzywać św. Michała Archanioła, który zwyciężył szatana tym okrzykiem: "Któż jak Bóg!" i mówioną modlitwę, którą Kościół po Mszy św. zawsze odmawia, gdzie powiedziane jest: "Szatana i inne złe duchy błakające się po świecie mocą Bożą do piekła wtrąć."

Teraz widzę dalej piekło. Ale nie widzę, jak już powiedziałem żadnej otchłani w głębi ziemi, jak to ludzie sobie wyobrażają, tak jak też nie widzę Nieba gdzieś wysoko. Niebo jak i piekło to jest stan, istnienie. Niebo polega natym, że jest miłość i wszyscy w Bogu Przedwiecznej Miłości żyć będą wiecznie. Piekło polega na tym, że dusze są odrzucone od Boga - Miłości, żyją w nienawiści i żyć będą tak przez całą wieczność i bez końca. Tam jest szczęście i radość - tu jest smutek i rozpacz. I w jednym i drugim nie widzę przestrzeni, któraby oddzielała Niebo od piekła. Według mnie jak to odczuwam i widzę, to jedno i drugie jest prawie blisko siebie.

Aby to ukryć tym, co to czytają, można przedstawić n.p. dwie osoby. Jedną jest osobą pełną miłości Boga, a druga przepełniona nienawiścią. W jednej jest Niebo, w drugiej piekło. A mogą być obok siebie.

Szatanów widzę przeważnie w postaciach jakichś zwierząt, smoków. W każdym razie pełnych obrzydliwości, palających ogniem wściekłej nienawiści. Dusze potępione widzę inaczej. Widzę je w ciemni w rodzaju obrazu roentgen. Poznają, że to była postać człowieka, i tu jest różnica między szatanami a duszami potępionymi. Dusza potępiona to nie jest szatan. Szatan to jest potępiony anioł, stracony do piekła, a dusza potępiona - to dusza człowieka, który prowadził życie grzeszne na ziemi, odrzucił Boga wszystkie łaski Jego i sam się potępił.

Bóg nie chce potępienia człowieka. Daje wszystkie łaski, wszystkie środki dla jego zbawienia. Powiedziane jest: "Bóg nie chce śmierci człowieka /t.zn. śmierci jego duszy/: chce, aby się nawrócił a żył".

W piekle również jest stopniowanie cierpień dusz. Nie każda dusza cierpi równo, chociaż jest potępiona. Przeważnie dusze cierpią od złości szatana, mają n.p. ogromny lęk, że szatan jest w ich bliskości.

14 listopada 1954 r.

Dusze cierpią tam od złości szatana, odczuwają jakoby lęk, a często one cierpią, że są potępione przez innych. Żnoszą udręki, że przez inne złe dusze są potępione, które były powodem ich grzechu i razem z nimi grzeszyły, zwłaszcza grzechem nieczystym. Bo największe cierpienia są za grzechy nieczyste. Szatani męczą ich swoim widokiem i przeobrażają się w postaci węzów, smoków, obrzydliwych potworów i nocnych person. Jak w życiu dusze cierpią, tak i ta wiele dusz również cierpi za zabijanie nienarodzonych dzieci, za zrywanie związków małżeńskich i za wszelkie związki małżeńskie nielegalne. Widzę dusze tych, którzy zerwali związek sakramentalny i łączyli się w związki nielegalne. Jedno ku drugiemu żywi wściekłą nienawiść i tę złość, że jedno przez drugiego zostało potępione. Potem ta ciągnęła myśl, że ta męka się nie skończy, że trwać będzie wiecznie, że są odrzućeni, już to same jest straszną męką i to jest ten ogień wieczny. Ale dusz potępionych widzę bardzo mało.

Widzę jakąś królewską czy cesarską rodzinę. Poznają po tym, że mają koronę na głowie. Ale nie widzę tam księży ani biskupów. Jak w czyscu widzę dużo księży, biskupów, którzy czasem bardzo długo tam przebywają, tak tu ich nie widzę. Przypuszczam, iż jest tak dla tego, że są to specjalnie wybrane dusze, które tworzą jakby wojsko Chrystusowe. Bo każdy kapłan to drugi Chrystus. Chrystus odkupił ich Krwią Swoją, a oni codzień nie ponawiają tę Ofiarę, więc chociażby kapłan niedobry, nie odpowiadał swojej godności, to jednak Pan Bóg daje mu większą łaskę niż innym duszom, daje mu możliwość z większą miłością Boga przeprosić. Kapłani, choćby nawet z dogmatyki, którą studiują, t.zn. z nauki o wierze i o istnieniu Boga, mając większy zasób wiedzy, rozumieją doskonale Boga: Wiedzą kogo obrazili wiedzą jak mają przebrać tego Boga. Więcej sądzę, że Jezus

że Jezus Chrystus, który dał im władzę swoją, i następstwu Siośle tu na ziemi, daje im tyle łask i chroni ich od wszelkich grzechów, a jeżeli grzeszyli, to daje im wielką łaskę skruchy, gdyż nie chce, aby Jego Ciało i Krew, którą oni codziennie konsekrowali, była poniewierana w wieczności przez wroga Jego piekielnego szatana.

Może ktoś powiedzieć, że w takim razie ci, co codziennie przyjmowali Komunię św. też nie powinni być potępieni. Ale tu jest inne znaczenie i tu inne: Kapłan przy Komunii św. wymawia te słowa: "to jest Ciało Moje, to jest Krew Moja" nie mówi: to jest Ciało Chrystusowe, lecz: to jest Krew i Ciało Moje". Kapłan przez konsekrację staje się drugim Chrystusem, staje się Ciałem i Krwią Chrystusową.

Gdyby kapłani wiedzieli, jak wielką godnością obdarzył ich Bóg, dając im powołanie kapłańskie, rzuciliby wszystko co ziemskie. Siwat by dla nich nie istniał: Szliby na pustynię ducha, t.zn. że oderwaliby się od ziemi, żyliby w ciągłej kontemplacji i zjednoczeniu z najwyższą miłością, Bogiem Przedwiecznym. Ja gdy widzę duszę kapłana, który odpowiada swemu powołaniu i żyje w świętości i w ciągłym zjednoczeniu z Bogiem, to oddałabym cześć takiej duszy kapłańskiej, jaką powinno się oddawać Bogu, bo widzę żyjącego Boga w nim.

Wiele jest takich kapłanów, bardzo wiele, którzy żyją w wielkiej świętości, a nawet o tym nie wiedzą, gdyż Bóg zakrywa to przed nimi, aby nie popadli w pychę.

Kapłańskie dusze. Przyjmijcie to do serc waszych i bądźcie tą żywą Hostią. Niech dusze wasze będą tą monstrancją i rozpościerają Boga tak, jak rozpościeracie Go w procesjach, rozpościeracie Go, czynem, miłością, miłosierdziem. Rozdawajcie Tego Boga duszom w duszę, serce w serce i niech się spełniają słowa Chrystusa: "Oto jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata". Powtarzajcie często te słowa: "Jezu żyjący w Maryi, przybądź a żyj w nas przez całe życie i przez całą wieczność!"

Dusza, która codziennie przyjmowała Komunię św. jak wyżej wspominałam, a potem stała się niewierna, odrzuciła Boga, podeptała Jego Krew, może być potępiona. Ale takiej duszy Bóg także w szczególny sposób udziela wszystkich łask, aby nie była potępiona, daje jej akt skruchy.

Nam nie wolno nikogo potępiać, bo nie możemy wiedzieć jaki proces dusza prowadzi między sobą a Bogiem w ostatniej chwili życia. Nam się zdaje, że dusza już wyszła z ciała, ale kiedy ona wyszła tego nie wiemy. Nawet Kościół św. daje Oleje św. jeszcze w trzy godziny po skonaniu i uważa je ważną. Więc nie wiemy, kiedy i jaki akt skruchy dusza uczyniła a że Bóg jest pełen Miłości i Miłosierdzia, daje w ostatniej chwili łaskę odkupienia przez Krew swoją, że dusza może ten akt skruchy uczynić. Tak n.p. ktoś sądzi, że umierający odrzucił kapłana i wszelkie prośby, aby pojednał się z Bogiem, zatem jest potępiony. Podobnie samobójcy. Nam się zdaje, że dusze takie są potępione. A jednak nie wolno tak sądzić i potępiać, bo i Kościół ich nie potępia. My nie możemy sobie wyobrazić jak wielkie jest Miłosierdzie Boże i jak drogocenna jest Męka Chrystusowa i Jego Krew Przenajdroższa, którą przelał za grzeszników. Wystarczyłaby jedna kropla Krwi Jego, aby cały świat był zbawiony, a cóż dopiero życie Jezusowe pełne cierpienia i ofiary i Jego cała Męka, który codziennie jest na ołtarzach ponawiana. Czyż ta Krew mogłaby być daremna i czyż Jezus mógłby tak rzucać dusze w przepaść piekielną? To byłoby niezgodne z wielkością Boga-Stwórcy, z Jego Miłością i wielkim Miłosierdziem nad Jego Stworzeniem. Bóg wie, że jesteśmy prochem i niczym, i że bez Jego łaski nic nie możemy, a cóż dopiero zbawić się. Dlatego potępione mogą być tylko te dusze, które same tego chcą, a takich dusz jest mało.

Przeważnie dusze grzeszące, nie wiedzą co czynią. Gdy Jezus umierał pierwsze Jego słowa były prośbą do Ojca Przedwiecznego: "Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą co czynią!" Gdyby wiedzieli, że to jest Bóg, to ich Odkupiciel, nigdy by tej zbrodni nie popełnili.

Jest dużo takich dusz, które są albo źle wychowane, często na ulicy, bez opieki, nie dano im poznać Boga, narażeni na wszelkie zapucie



9

Jeżeli dusze nauczą się żyć w takiej ciągłej miłości Jezusa i Maryi i wielbić tak krótkimi aktami, to napewno oczyszczą się tu na ziemi, napewno otrzymają akt skruchy, że nie umrą w grzechu, skrócą sobie czyściciel i napewno nie będą potępione.

Dlatego janie widzę dużo dusz potępionych, jak inni widzą, a widzę tylko mało dusz potępionych. Bo chyba rzadko zdarza się dusza, któraby pomimo swoich grzechów i nawet zbrodni była tak podła, nikczarna i zepsuta żeby przez całe życie ani jednego aktu nie uczyniła ku swemu Bogu i Stwórcy, swemu Odkupicielowi, który ją Krwią Swoją odkupił.

Dusze, jeżeli chcecie żyć przez całą wieczność w szczęściu i miłości i nie chcecie być potępione, to starajcie się praktykować akty strzeżliwiste. To jest tak drobna rzecz, że przy największych zajęciach, nawet przy największym roztargnieniu, można mieć na tyle siły woli, żeby choć kilka razy dziennie westchnąć do Boga, który jest naszym najukochańszym Ojcem, naszym Panem. Jeżeli tu na ziemi przedujecie i staracie się przypodobać waszym przełożonym, jeśli pracujecie dla tego marnego grosza, który jest zapłatą tak małą, apokładacie w wasze czyny i pracę całą duszę, żyjecie w ciągłej gonitwie za doczesnością, a to wszystko tu na ziemi jest niczym, bo św. Jan od Arzyża powiedział, że oprócz kochania Boga wszystko jest niczym, a nawet mniej niż niczym, żyjecie aż zapętlani waszą pracą i staraniem o rzeczy doczesne, staniecie u kresu życia waszego z próżnymi rękami. I żal wasz będzie spóźniony, że wszystkoście kochali, wszystkiegoście szukali, kładliście wasze zdrowie, wasze życie, waszą dobrą opinię, rzucaliście się w bagno życia doczesnego, za grzeszną miłość sprzedawaliście duszę waszą. Na to wszystko mieliście czas, ale na złożenie bodaj jednego aktu miłości dla Boga w ciągu dnia nie mieliście czasu. I staniecie jak ci siewcy, którzy rzucali ziarno w ziemię nie głębę ale w skałę - i plonu nie wydało.

Teraz mówi Pan Jezus:

Dziś macie czas, jest dzień wezwania Pańskiego. Pójdźcie za Mną. Kochajcie Mnie. Dawajcie Mi choć okruszyny miłości. Z tych okruszyn miłości potrafię wam ucztę zgotować. Już tu na ziemi będę żył z wami. Dusze wasze staną się niebem Moim, a w szczęśliwości wiecznej otrzymacie zapłatę tysiąckrotną. Tam zrozumiecie, że ziarna wszej miłości, to te westchnienia wasze, ta pamięć, że uznaliście Mnie za Ojca i Ja was przytulę do Siebie już tu na ziemi jako dzieci najukochańsze, a w domu Ojca Mego Niebieskiego zasiądziecie do ucztyniebieskiej nakarmieni, nasyconim i miłością. Nie będę was nazywać już sługami, ale synami Moimi i zakosztujecie owoców miłości wiecznej. Za te okruszyny miłości, za te ziarna, przemienię was w wielką jedną miłość i żyć będziecie w całej Trójcy Naszej Świętej, w jednym uścisku miłości, miłości wiecznej, nigdy nierozdzielnej.

Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha tych słów i idzie za głosem Serca Mojego i wyczerpie z tego Serca wszystkie źródła Mojej miłości. Niech się kąpie w krynicy Krwi Mojej i niech zwróci wzrok swój ku słońcu, gdyż jestem Słońcem Miłości i dam mu wszystkie łaski, dam mu całą Krew Moją, dam mu Siebie Samego. Niech idzie za Mną, niech idzie za promieniami słońca Mojej Miłości i niech się spieszy, aby nie było za późno, abym w jego ostatniej godzinie nie musiał powiedzieć tych strasznych słów: "Idźcie precz ode Mnie w ogień wieczny, to znaczy w te ciemności bez słońca, w tę otchłań, która jest zgotowana diabłu i aniołom jego".

Zależy od was. Jeśli Mnie kochać będziecie, żyć będziecie w wiecznej światłości i wiecznej miłości. Jeśli zapomnicie o Mojej miłości, będziecie w ciemnościach, w zimnie i lodowatości. Bo gdzie Ja jestem, tam jest światło i miłość, gdzie Mnie nie ma, tam jest ciemność i zimno.

Zrozumiejcie słowa Moje: "Dwom panom służyć nie można, bo jednego się będzie kochać, a drugiego nienawidzić. Bo kto idzie za głosem Moim, kto chce Mnie słuchać, ten żyje w miłości. Kto chce światu i szatanowi służyć, żyje w nienawiści. Każdy może wybrać sobie jedno lub drugie, bo każdemu dałem wolną wolę. Może Mnie kochać albo nienawidzić. Szczęście wasze zależy od was samych.

Łaska Moja jest z wami. Każdemu daję wszystkie łaski, aby się mógł zbawić. Ostatnią kroplę Krwi Mojej wylałem za dusze wasze. Dałem wam Serce Moje, to jest Miłość i Miłosierdzie Moje. Dałem wam Matkę Moją Niepokalaną za Matkę i Orędowniczkę i Pośredniczkę wszystkich łask Moich, dałem wam aniołów Stróżów jako opiekunów waszych, aby was strzegli na każdy dzień waszego życia. Wszystko uczyniłem, aby zbawić dusze wasze.

Tu natomiast jest czas Miłości i Miłosierdzia Mego. I mówię znowu powtarzam: Idźcie za głosem Moim, bo czas jest krótki. Nie wiecie dnia ani godziny, co z duszą waszą stać się może. Dałem wam możliwość czynienia dobrych uczynków. Przez dobre uczynki możecie jakby przekupić Mnie, przez dobre uczynki możecie ukraść Niebo. Macie wokół siebie bliźnich swoich. Ile nędzy, ile żez, ile cierpień wokół was, a przechodzicie jakoby ślepi, niewidzący. Nie wiecie o tym, że cokolwiek uczynicie z małych, Mnie uczynicie. Ja ciągle jestem Ten smutny - to Ja jestem. Ten chory - to Ja jestem. Ten głodny - to Ja jestem. Mnie macie miłość i miłosierdzie nad nimi, a Ja będę miał miłość i miłosierdzie nad wami. Jeżeli uczynicie nad nimi, sądzić was nie będę, tylko przypomnę wam: "Byłem chory, odwiedziliście mnie, Byłem głodny, nakarmiliście mnie. Byłem więźniem, pocieszyliście mnie. Pójdźcie błogosławieni do domu Ojca Mego, gdzie jest wieczne szczęście i wesele!"

Jeżeli przejdziecie przez życie, a nie będziecie słuchać głosu Mego który mówi do was jak macie czynić, a nie będziecie czynić tak, jak wam powiedziałem, to będę zmuszony w dzień sądu wyrzucić was i powiedzieć: "Idźcie precz ode Mnie!"

Więc szczęśliwość wieczna zależy od was, więc wybierajcie: Albo Niebo, albo piekło.

-----  
-----  
-----  
-----  
-----

Ódpisu dokonano dn. 30.1.1972r.  
Za zgodność G.M.